

Koligacja Gie Ka, Filozofia(Feat. Skorup)

(Skorup)

Miłuję Zofie, w barku mam Sofie
Otwieram ją, to podobno na topie
A kiedy kopnie, kiedy w łeb zadudni
Popłyną słowa z gęby jak z bez dna studni
Jeden z drugim patrząc jej w oczy
Pragnie poznać prawdę tej nocy
O czym oczy mogą myśleć gdy płoną?
Dlaczego patrzącym narządy stoją?
O to obnaża się Zofia, Sofia
Przy butli wina mądrości orgia
Racjoniści kontra empiryści
Argumentów jak jesienią liści
Oczywiście to co słyszysz to Hip-Hop
A może jednak zmysły się mylą?
Świat jaskinią, widać tylko cienie
Ziombel na micu jak senne złudzenie
Wtem olśnienie, chyba bóg je zesłał
Rapuję więc jestem - rzecz to pewna
Rzecz pokrewna że Rap ten jest z duszy
W końcu ciało może się tylko łudzić
A ja tu dziś zapisuję kartę
Tak jak nowo narodzony Zajdel
Jak tam Majkel? Jak tam Kecaj?
Poleję Zofii, to Zofie podnieca...

Ref.

Myślę więc jestem, jestem więc Rap gram
Cela bezmyślności to brudna kartka
Za filozofią biegnę po strugach światła
Z korzeni mądrości nowa gałąź wyrasta
(Majkel)

To ekspansja filozofii z książek na bity
Mądrość z dobrą formą głosem ulicy
Non stop głośno głosząc swe hipotezy
To mój byt pod bit żeby Hip-Hop nie był tylko echem biedy
Żeby był świadomością, chcemy żyć poza formą
Poznajmy jej moc bo czuję się mocno uwiązany w jej sidła
Niech analiza faktów będzie jak para dygmat
Niech synteza treści zabrzmie jak wykład
Niech wygra Rap ale też konstrukcja logiczna
Słuszna ambicja to postęp ale czy...
Czysta jak kryształ wiedza nas uleczy?
Szybka eksmisja prawdy poza zeszyt
Prawdy w mojej wersji bo możesz mi zaprzeczyć
Jedno mnie cieszy - że z logiczną formą
Zdanie: - "Hip-Hop to rozwój" jest antologią

Ref.

(Kecaj)

Myślę, a moje serce nie tylko biję
Zmysły karmię lecz nie Carpe Diem
Bardziej jak gra na harfii żyję
Te chwile jak struny czasem szarpią mnie
Ciężkim starciom kryję się póki mogę
Czuając bałagan w głowie, nie zostawię się odłogiem
Szukam, piszę, ciągnę rozmowę
I tym prostym dialogiem wychodzę ponad męki
Gdzie czarne chmury mam na wyciągnięcie ręki
Te ich marne mury jak Vader dźwięki
Ale jak werbel w pętli powtórzą się i one
Jednak mając świadomość zostaje z domem
Nowe drzwi uchylone, goniec już nie pionek
Ja się drę w to jak Jazz na bicie z mikrofonem
Myśli nieobliczalne niech będą świadome
Znać prawdę o sobie - to by był fenomen!

Ref.